

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: w MIEJSCU kwartalnie 4 zlr. 50 ct. miesięcznie 1 „ 50

Z przesyłką pocztową: w Monarchii austro-węgierskiej 2 zlr. — ct. do Prus i Niemiec 6 „ — „ Francji 6 „ — „ Belgii i Szwajcarii po 7 zlr. Włoch, Turcji i krajów Nad. 50 ct. Serbii 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct. Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika Hezba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstejn & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Opel, Stadl, Stubenbastei 2. M. Dukas, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurtu n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza. Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie 18 zlr.

półrocznie 9 „

kwartalnie 4 zlr. 50 ct.

miesięcznie 1 zlr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie 24 zlr.

półrocznie 12 zlr.

kwartalnie 6 zlr.

miesięcznie 2 zlr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umiarkowana, w nagłówku Gazety Narodowej.

W czasie od 1. czerwca do 30. września, t. j. w ciągu sezonu kąpielowego, można prenumerować „Gazetę Narodową“ z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Lwów dnia 1. czerwca.

Jak już wiemy, wszczęto agitację względem zaprowadzenia liturgii słowiańskiej między katolikami Słowianami w Austrii, zwłaszcza w Czechach. Powód tego było zezwolenie papieża na zaprowadzenie liturgii między katolikami w Czarnogórze. Z Rzymu wnet założono kłamkę tym agitacjom, telegraf donosi bowiem, że zezwolenie owego ograniczone będzie do Czarnogóry.

Walny zjazd niemieckich stowarzyszeń śpiewaczkich z Czech w Budziejowicach (więc w mieście przeważnie czeskim, na który rząd zezwolił, choć nie zezwolił na uroczystości „Sektora“ w czysto czeskiej Pradze) odbył się haniebnie. Zjechało się około 400 gości z Czech i Górnej Austrii, którzy wraz z miejscowymi już w sobotę wieczór tak się popili, że nazajutrz osoby i produkcje „katsenjammerlich“ wyglądały. Ołbrzymiego chorążego w palonych butach i białym kabacie, mianowicie o godzinie 5. popołudniu prowadził pod bok. Co najstraszniejsza, goście górno-austriaccy, nie mogąc znieść piwa w wyszczynionych im przez komitet gospodkich, uciekli do czeskiej Besedy, i tam „wasker“, „mit deutscher Mannekracht“ spili „pilsner“, który przez czeskich „Nurdentsche“ jest wykłety.

Sprawę o młodocześnie burdach w Pradze podajemy osobno.

W poniedziałek odbyło się we Wiedniu walne zebranie Schulvereinu. Na sześciomiesięczne zebranie w Linc przybył namiestnik górno-austriacki hr. Thun, we Wiedniu nie było namiestnika, hr. Possingera. Prezes dr. Weitlof w zastępstwie, hr. Possingera. Prezes dr. Weitlof w zastępstwie, hr. Possingera. Prezes dr. Weitlof w zastępstwie, hr. Possingera.

Namiestnik wiceprezes dr. Kraus w odczytaniu sprawozdania dorocznego skonstatował „podupadanie narodowego entuzjazmu, natomiast podopieczni rozmawianie, krytyka.“ Schulverein posiada około stu własnych szkół ludowych a 82 wespiera. W wielu okolicach Czech północnych i zachodnich grozi zezachowanie gminom niemieckim. Jedną realność po drugiej przechodzi gdzie indziej w ręce czeskie, a w pewnej gminie

wadził Zemela przed mój dem w chwili, gdy się do niego sprowadzałem.

Fura z rzeczami zajechała już, deszczyk naturalnie, jak zwykle w takich razach, zaczął kropić, a tu furman jeden ze znośzeniem nie może dać sobie rady. Pomagam mu z całych sił, energicznie, ale z moją pomocą pakujemy komode, zamiast na schody, na kaunape. Trzasto coś jakby noga. Furman podrapał się w głowę i obejrzał wokół. Zrozumiałem, że moja pomoc nie na wiele się przyda. Obejrzałem się i ja. Wiad daleko. A tu deszczyk zaczyna sobie coraz gęściej. W takiej to krytycznej chwili zjawił się przy furze Zemel i, nieproszony nawet, wziął się do pomocy. Rzeczy wkrótce zniezione zostały, lekko załadunek zmoczone. Wszystko było w całości... z wyjątkiem tej nogi u kanapy. Furman odjechał wreszcie, a ja z Zemelem wzięliśmy się do ustawiania mebli w pokojach. Niemiec był zreczyn i silny — uwielbiał się więc bardzo szybko, i, gdy na widok kręgu ukazała się parokonna bryka, wszystko już stało na swoich miejscach. Zemel ujął się po kuchni, nastawiając samowar. W kwadrans potem przyjechała moja żona i dzieciaczki, a ja wprowadziłem je z dumą do stołowego pokoju, w którym na stole, nakrytym serwetą, stały przybory do herbaty, a z boku samowar bchał wesołymi kłębami pary. Baba wychyliła się mnie nie mogła, a nawet przyznała otwarcie, iż nie przypuszczała, aby taki niedotęga mógł uwinąć się tak gracko. Uradowany, podając jej szklankę herbaty, odpowiedziałem skromnie: — A widzisz!

Tymczasem dzielną mój pomocnik nosił na zapas wody do stągiewki, narabiał drzewa, zniósł je za piec, jednym słowem doprowadził kuchnię do zupełnego gospodarskiego porządku, choć natychmiast zabierał się do obiadu! Baba, obejrzała kuchnię, obdarzyła mnie nowym zdziwieniem i nowymi komplementami. Wtedy to, podniecony wesołością, jaka spotkała całą rodzinę na widok naszego nowego gniazda, poklepałem Zemela po ramieniu i wykrzyknęłam nieopatrznie słowa:

— Podoba mi się, mój drogi. Od jutra będziesz miał stałą robotę przy kole!

Zemel skłonił mi się do nogi.

W ten oto sposób niebieska sukmana Zemela znalazła się pomiędzy szramami świtkami stałych moich robotników.

Po pewnym czasie — naturalnym biegiem rzeczy, pamięć uslugi, jaką mi oddał Zemel, utraciła żywe kolory, zczerniała. Zrazu zachowywałem się obojętnie. Ale gdy rozpatrzyłem trochę w okolicy, gdzie siedział samotna kolonia skórkowska, w której porządne domki, otoczone dębami sadami i pokryte szeczeniem winem, dosyć dziwnie odbijały od sąsiednich wyganowisk chałup, gdy następnie w gazetach wyczytywałem coraz to smutniejsze korespondencje z Poznańskiem, — widok niebieskiej sukmany zaczął mnie drażnić.

Zemel Ochman był wysokiego wzrostu, cokolwiek rudy, przygarbiony nieco, nogi miał wysokie, ręce długie. Mowa jego była dziwna jakaś, powolna, jakby z trudnością wychodząca z ust; głos gruby, głęboki. Przywodził on niedawno na Skórkówkę, przed parą zaledwie laty. Najbardziej miłym był z całej kolonii skórkowskiej. Mieszkał na komornem, a żyłoty go nie były trzy morgi łąkowego piaszczystego gruntu, ile praca jego rąk. Dożytkiem całym była chuda krowa i kur kaka. Wszystko to wraz z gruntem otrzymał w posagu za żonę, córką miejscowego kolonisty. Do obrabiania pola począł mu taść sprzedają, nie bezinteresownie wszakże; musiał za to Zemel wraz z żoną odrobić mu pewną ilość dni w żniwa. Dla takiego biedaka stała robotą, nieźle płatną i blisko domu, — była wielkim dobrodziejstwem.

Nie mogę powiedzieć, żeby Zemel nie czuł tego. I on, i żona szukali sposobności, żeby w czemkolwiek mi być pożytecznymi. On przed użyciem się na robotę, przybyszy wesołniej, narabiał drzewa i nosił wody na dzień cały. Ona raz na miesiąc, niewolana i niezawiadana, stawała o świącie do prania.

Zemel miał być usłuskim. A chociaż che-

wałki miech. Gdy brał z drzących z wysiłku jego rąk flaszeczkę z lekarstwem, litość mnie opalała.

— Idź odpocząć — rzekłem — przepij się.

— E! — odrzekł. — Może będzie trza jeszcze gdzie polecić.

Mimo to wszystko jednak darować mu nie mogłem, że był Niemcem... Tolerowałem, gdy na niego patrzył; ale, gdy znalazłem się w swojej kancelaryjce sam na sam z myślami, gdy rozważałem to i owo, a poradziłem się wtedy ucznia, które cznieł w każdej krwi kropelca, — wracało znowu to morderujące postanowienie oddalenia Zemela z roboty i pasowało się z przewidywaniem, czy do tego starczy mi dość stanowczości. Czulem, że było to moim świętym obowiązkiem... Co poniedziałek, budziłem się zawsze z tą myślą, Ubrałem się wtedy szybko i wychodziłem przed sieni. Szarawo jeszcze było, jeno na wachodzie czerwona smugi światła zapowiadały początek nowego dnia pracy. Koło domu stała już gromadka robotników; wparali na łopatach, z węzłkami, w których mieścił się kawałek chleba na całodienne pożywienie, oczekiwali na przyjęcie. Czasami, gdy roboty było więcej, otrzymywali ją wszyscy. Najczęściej jednak uszydzeli:

— Ci, co zwykli!

Wtedy dziesięciu robotników z wesołymi mimami wyłączało się z gromadki, reakta zarzucała łopaty na ramiona i powolnym krokiem oddalała się do domów. Ilaż to razy w dniach takich powiędzieć chciałem Zemelowi:

— Dla ciebie niema roboty. Idź do domu.

A jednak nie mogłem; we wzroku jego było coś, co mnie ubezwładniało. I, kiedy oddalał się z innymi na robotę, wracałem do kancelaryj zły, rozdrażniony i nie uspokajając się pierwej, póki nie powiadziłem nowego silnego postanowienia, że to, czego nie uczyniłem dziś, zrobię w przyszły poniedziałek.

(Dok. n.)

ostatniemi laty Niemcy tylko z Czechami się żeni. Duchownictwo występuje z ambony przeciw posyłaniu czeskich dzieci do szkół Schulvereinu, i już w szkołach jego w Czechach jest tylko 13 proc. dzieci czeskich. Groźnie wzmaga się zechichem w zachodnio-północnym zakątku Dolnej Austrii; tam w 7 gminach tak się wzmógł żywioł czeski, że można w nich zakładać szkoły czeskie.

Większość zebranych okazała się antysemitką, skoro na 1755 głosujących dr. Steinwender otrzymał przeszło 1400 głosów na członka wydziału.

Włoska Italia zapewnia, że mianowanie msgr. Rampolli watykańskim sekretarzem stanu jest już rzeczą dokonaną.

Co do zainicjowanej alokacji papieskiej zgody Watykanu z Kwiryntalem, należy wnieść do głosów publiczności, że weszła ona już na drogę poufnych rokowań. Nieprzyjzyna papieżu *Riforma* pisze w tej mierze co następuje: „Sprzecznosc głosów rozmaitych pism klerikalnych w sprawie papieskiej alokacji jest dowodem, że w Watykanie panuje różnica zdań co do zgody i że nastąpiła chwila działania. Nie sam już tylko papież życzy sobie pojednania z Włochami; wapiera go silna partja. Zwycięstwo tej partji byłoby zgubnem. Italia dawała już w r. 1871 z własnej inicjatywy papieżowi wszystko co musiała i mogła; obecnie powinna zająć wyczułujące stanowisko i dbać tylko o wymołwienie szacunku dla prawa.“

Otóż i ten opozycyjny głos dowodzi, że przepaść między Kwiryntalem a Watykanem zaczyna się wypełniać, i że przy dzisiejszej zrecznosci dyplomacji Watykanu można się istotnie praktycznych skutków dążenia ugodowego spodziewać.

Przekonanie to wypowiada również mianowany niedawno a z dyplomatychnych swych zdolności znany nuncjusz papieski przy dworze wiedeńskim msgr. Galimberti. Wedle doniesień wiedeńskich twierdzi on, że obecnie uposobienie papieża z jednej, a króla Humberta i królowej Margaryt z drugiej strony, jest tego rodzaju, że pojednanie jest już tylko kwestją czasu. Sposoby się znajdują, skoro jest dobra wola. Sprawę tę będzie prowadził sam król, a każdy gabinet będzie musiał rezultat z ochotą przyjąć.

O rozruchach belgijskich podają dzienniki i biura korespondencyjne szczerze telegraficzne wiadomości, z których jednakże wynika, że choć wzburzenie umysłów cokolwiek ustało, trwa jednak prawdopodobieństwo przerzucenia się dotychczasowych knował socjalistycznych na pole agitacji politycznych.

Opis wypadków z ostatnich dni streszczamy w następujących lakonicznych buletynach: Brukselski kongres t. zw. „postępowców“, w którym wzięło udział 550 delegatów wszystkich liberalnych stowarzyszeń, odrzucił — jak wiadomo z wczorajszego telegramu — większość głosów, projekt powszechnego głosowania, a natomiast uchwalił rezolucję, przysługującą prawo głosowania każdemu umiejącemu czytać i pisać.

Pierwszy dzień Zielonych Świątek przeszedł spokojnie, a dopiero późnym wieczorem przyzło do zbiegowiska przed lokalem socjalistów „*Maison du peuple*“. Policja chciała zapobiedz korowodowi kilku tysięcy socjalistów, lecz ci utworzyli sobie drogę kijami i pociskami kamieni.

Po zaciętej walce została policja pokonana i musiała ustąpić z placu boju. Wiele osób rannono. Zarekwirowany popieszenie sukurs policjantów z dobytymi palaszami przeszkodził dalszemu pochodowi demonstrantów. W bójce rannono wiele kobiet i dzieci. Z pomiędzy przewoźców demonstracji uwierżono dziesięciu. Na wypadek, gdyby porządek nie został rychło przywrócony, ogłosił rząd stan obłężenia na całą Hanonię.

Na poświęceniu posiedzeniu Izby ma być wniesiona interpelacja tak co do ostatnich wypadków, jako też w sprawie wysłania księcia Arrenberga do Berlina, będącej w związku z rozruchami belgijskimi. Książę Arenberg ma podobno misję uspokojenia gabinetu berlińskiego pod wzglę-

dem doniosłości przypisywanej strejkom. Równocześnie udaje się do króla ze skargami deputacja robotników z Charleroi.

W stolicy, gdzie syndykat mechaników i maszynistów nakazał zaprzestania pracy, wpadły władze na trop dwóch zamierzonych zamachów dynamitowych, z prowincji zaś nadeszły następujące wiadomości: Strejkujących i buntujących się robotników w Saint-Vaast rozpuściła żandarmerja, raziąc jednego z nich. Liczny mityng robotników w Leodjum uchwalił domagać się powszechnego głosowania, amnestji i cofnięcia projektu rządowego ustawy o cie od mięsa.

Górnicy w kopalniach węgla w Borinage porwócili d. 31. zm. do pracy.

W sprawie kretańskiej donoszą z Konstantynopola, że przybył ma tam delegacja posłów chrześcijańskich z Krety, dla dyskusji nad żądaniem Kretańczyków i nad środkami mogącymi zapobiedz jeszcze powszechnym rozruchom na wyspie. Porta nie spuszcza się jednak na wynik tych rokowań, lecz uważa za potrzebne pomnożenie wojsk na Krecie i wysłała tam dalsze posiłki.

Sprawa bułgarska.

Z Wiednia donoszą, że ze strony Austrii nie wyjdzie żadna inicjatywa w sprawie bułgarskiej, jak się tego w Londynie spodziewano. — Wszelkie w tej mierze wiadomości są zupełnie bezpodstawne. Turcja sama, która pozostaje chwilowo znowu pod wpływem angielskim, nie była wskutek konwencji egipskiej ile układow względem sanacji finansów tureckich, jest skłonna wystąpić sama z propozycją kandydatów na tron bułgarski, jeżeli dotychczasowy jej okólnik nie skłoni mocarstw do porozumienia się na innej drodze co do kandydata. Zapewniają, że w tej mierze uzyskał poseł angielski White stanowcze zobowiązanie od Porty, a nawet oświadczenie o sułtana.

Prasa bułgarska, komentując notę turecką, podnosi te okoliczności, iż Turcja uznaje, że rejeacja jest legalną władzą, której mają być rejeacyjni kandydaci do tronu przedłożone, i że jeżeli rejeacja propozycję przyjmie, wybór ma nastąpić według przepisów konstytucyj.

Z Sofii telegrafują, że rejeacja nie zamierza wcale mianować stałych agentów dyplomatychnych w głównych stolicach, a to z trzech powodów: w obecnym stanie rzeczy *Republ. française* podlegałyby trudnościom, może odmowie, na co rejeacja nie ma powodu narażać się; powtóre finansy Bułgarii nie pozwalają na kosztą zagranicznej reprezentacji, a po trzecie, ludzie odpowiedni są bardzo nieliczni, z kraju potrzebni, albo zajęci interesami, których dla szczerzej płacy porzucićby nie mogli. Natomiast zamierza rejeacja, tak jak to czynią i inne państwa, mianować konsularnymi honorowymi agentami bułgarskimi w kilku stolicach nie Bułgarów, lecz przyjaźni Bułgarów, obojędnych poddanych, zajmujących właściwie stanowiska. Nie będą to polityczni, ale ściśle administracyjni, konsularni agenci, których uznanie nie podlega trudnościom, nie wywołuje kwestji stykiety, a tym sposobem przeciw będzie miłoś Bułgarja zastępców. Wymagają tego także handelowe stosunki.

Na linii budującej się obecnie kolei bułgarskiej Caribrod-Vakarel zaczęto kłaść szyny. Delegaci austriackich kolei państwowych zwiadzają roboty.

Nowy gabinet francuski.

Telegraf doniósł nam już wczoraj, że przyszedł nareszcie do skutku nowy gabinet we Francji. Gabinet ten, jak nam donoszą dzisiejsze tele-

gramy, znalazł nawet na podstawie przedłożonego Izbowi programu, znaczną większość w Izbie deputowanych i w senacie. Mimo to nie rokują mu długiego życia, bo większość ta, która go dziś przyjęła, tworzy się dzięki głosom monarchistów, bojących się radykalniejszego kierunku, i wobec zażartości, i jaką się frakcje republikańskie zwalczają, załęczć będzie znowu od łaski monarchistów, dopóki gabinetowi Rouviera żyć pozwolą.

Zastanawiając się nad nowym składem ministerstwa, widzimy w nim dawnych znajomych i ludzi całkiem nowych, a przeważnie reprezentantów umiarkowanych stronnictw republikańskich. Sam Rouvier dał się poznać dobrze jako prezes byłej komisji budżetowej. Jest on wykształconym teoretycznym finansistą, zreczyn mowcą, lecz odmawia mu praktycznych zdolności do przeprowadzenia pożądanego równowagi budżetowej. Obok prezydenta gabinetu i finansów, musiał on nadto wziąć ministerstwo poczt i telegrafów, gdyż nie mógł do tej teki dobrać odpowiedniego kompetenta.

Ministerem spraw zagranicznych pozostał nadal Flour en s. Jestto wymowny dowód, że prezydent Rzeczypospolitej i nowy gabinet chcą się trzymać przecznej i pokojowej polityki Flour en s, wobec cesarstwa niemieckiego, a tendencja ta staje się tem wyraźniejszą, że wbrew agitacji radykalistów, nawet usadzając się na manifestacje uliczne, poświęcono dla niej Boulanger'a.

Na ministra wojny został natomiast powołany jen. Ferron. Jestto doświadczony wojskowy, który już w r. 1852 rozpoczął służbę wojskową jako porucznik w armii francuskiej, w trzy lata później brał udział w szturmie na Malachow, służył następnie jakiś czas w Algierze i Nowej Kaledonii, a następnie był profesorem szkoły wojskowej w Metz. W r. 1870 nie brał udziału w wojnie z Prusami, gdyż był podówczas w N. Kaledonii. Za czasów ministerstwa Gambetty, gdy tękę wojny piasztował Campenon, został szefem jenerałego sztabu, a ostatecznie był komendantem 13 dywizji w Chaumont.

W jenerale Ferron, który się odznaczył fachowymi działami wojskowymi, szczególnie o znaczeniu kolei żelaznych dla armii i obronie Paryża, cenią przedewszystkiem wytrwałego pracownika. Rouvier pragnął pierwotnie pozyskać jenerala Sausier jako ministra wojny; ten jednak znanym jest jako przeciwnik pomysłów Boulanger'a, i nie chciał się zgodzić na to, na co Ferron przystał, t. j. na przyjęcie wypracowanego przez Boulanger'a projektu reorganizacji armii, jako punktu wyjścia do obrad parlamentarnych nad tym przedmiotem.

Fallières, mianowany z oportunistów ministrem spraw wewnętrznych, należał już do dawniejszych rządów.

Redaktor *Republ. française* Spuller, który objął tękę oświecenia, znanym jest jako jeden z najbliższych przyjaciół Gambetty, należał także do obozu oportunistów, a w r. 1881 był w ministerstwie Gambetty podsekretarzem stanu w departamencie spraw zewnętrznych. Nowy minister robót publicznych Heredia, wzięty został z pomiędzy radykalistów, to jednakże nie pociąga za sobą zjednania partji radykalistów dla nowego gabinetu.

Barbe, minister rolnictwa, jest wzbogaconym fabrykantem dynamitu, ma wpływy w Izbie, do której wbrany został z departamentu Seine et Oise przeciw Leonowi Sayowi, i należał do obozu radykalnego.

Minister marynarki Barbey jest członkiem senatu, gdzie często w duchu pośredniczącym głos zabierał, i służył dawniej jako oficer w marynarce. Minister sprawiedliwości Mazeau i minister handlu Dautres me są nowymi w polityce siłami.

W takim składzie mianował Grevy ministerstwo w piętek wieczorem. Była obawa, że wiadomość o pominięciu Boulanger'a, za którym w sferach skrajnej lewicy i radykalistów tak gorąco agitowano, którego utrzymanie poczytywano zresztą za sprawę honoru wobec Niemiec, wywoła na alicach Paryża demonstracje i zaburzenia. Zarządzono zatem wczoraj wielkie środki ostrożności

wałki miech. Gdy brał z drzących z wysiłku jego rąk flaszeczkę z lekarstwem, litość mnie opalała.

— Idź odpocząć — rzekłem — przepij się.

— E! — odrzekł. — Może będzie trza jeszcze gdzie polecić.

Mimo to wszystko jednak darować mu nie mogłem, że był Niemcem... Tolerowałem, gdy na niego patrzył; ale, gdy znalazłem się w swojej kancelaryjce sam na sam z myślami, gdy rozważałem to i owo, a poradziłem się wtedy ucznia, które cznieł w każdej krwi kropelca, — wracało znowu to morderujące postanowienie oddalenia Zemela z roboty i pasowało się z przewidywaniem, czy do tego starczy mi dość stanowczości. Czulem, że było to moim świętym obowiązkiem... Co poniedziałek, budziłem się zawsze z tą myślą, Ubrałem się wtedy szybko i wychodziłem przed sieni. Szarawo jeszcze było, jeno na wachodzie czerwona smugi światła zapowiadały początek nowego dnia pracy. Koło domu stała już gromadka robotników; wparali na łopatach, z węzłkami, w których mieścił się kawałek chleba na całodienne pożywienie, oczekiwali na przyjęcie. Czasami, gdy roboty było więcej, otrzymywali ją wszyscy. Najczęściej jednak uszydzeli:

— Ci, co zwykli!

Wtedy dziesięciu robotników z wesołymi mimami wyłączało się z gromadki, reakta zarzucała łopaty na ramiona i powolnym krokiem oddalała się do domów. Ilaż to razy w dniach takich powiędzieć chciałem Zemelowi:

— Dla ciebie niema roboty. Idź do domu.

A jednak nie mogłem; we wzroku jego było coś, co mnie ubezwładniało. I, kiedy oddalał się z innymi na robotę, wracałem do kancelaryj zły, rozdrażniony i nie uspokajając się pierwej, póki nie powiadziłem nowego silnego postanowienia, że to, czego nie uczyniłem dziś, zrobię w przyszły poniedziałek.

(Dok. n.)

Niebieska sukmana.

Pomiędzy moimi robotnikami jeden był tylko, który chodził w niebieskiej sukmanie; inni ubierali się w szare świtki z czarnymi wycieczkami. Było ich dziesięciu silnych, zdrowych, wybranych przemienne chłoptoków z Wyganowa, którzy bez przerwy latem i zimą mieli stałą robotę przy reparaacji kolei żelaznej. Dziesiątym był ten... w niebieskiej sukmanie...

Ta niebieska sukmana, którą nosił na sobie Zemel Ochman, kolonista ze Skórkówki — kosztowała mnie nie mało drzewia. Już zdaleka, gdy walałem mnie nie mało drzewia. Już zdaleka, gdy walałem mnie nie mało drzewia. Już zdaleka, gdy walałem mnie nie mało drzewia.

Przez chwie, nierz przez długą chwilę, zdawało mi się, że to rzeczywiście, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników.

Przez chwie, nierz przez długą chwilę, zdawało mi się, że to rzeczywiście, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników.

Przez chwie, nierz przez długą chwilę, zdawało mi się, że to rzeczywiście, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników.

Przez chwie, nierz przez długą chwilę, zdawało mi się, że to rzeczywiście, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników.

Przez chwie, nierz przez długą chwilę, zdawało mi się, że to rzeczywiście, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników.

Przez chwie, nierz przez długą chwilę, zdawało mi się, że to rzeczywiście, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników.

Przez chwie, nierz przez długą chwilę, zdawało mi się, że to rzeczywiście, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników.

Przez chwie, nierz przez długą chwilę, zdawało mi się, że to rzeczywiście, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników.

Przez chwie, nierz przez długą chwilę, zdawało mi się, że to rzeczywiście, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników, a na szka tylko dojrzał gromadkę robotników.

miejsce na zasadach ogólnych, jeżeli sukcesor osiadł się w Rosji przed wydaniem niniejszego ukazu;

b) we wszystkich innych wypadkach dziedziczenia według prawa, jak również w razie spadku testamentowego, poddany zagranicznie obowiązany jest w przeciągu trzech lat od chwili nabycia praw do majątku, sprzedać go poddanemu rosyjskiemu;

c) w razie niespełnienia oznaczonego w p. b. przepisom, majątek, z rozporządzenia władzy gubernialnej, zostaje wzięty w sekwestre i sprzedaje się przez licytację publiczną we właściwym rządzie gubernialnym, a otrzymana za sprzedaży suma, po potrąceniu kosztów sekwestru i sprzedaży, wydana zostanie sukcesorowi.

4) Moc obowiązująca postanowień ograniczających, wskazanych w pp. b i c poprzedzającego artykułu, rozciąga się też do wypadków nabycia przez cudzoziemców praw własności do majątków nieruchomości na mocy aktów, sporządzonych przed wydaniem niniejszego ukazu, jeżeli wspomniane wyżej osoby nie weszły jeszcze w faktyczne posiadanie tych majątków.

5) Umowy i akty, sporządzone w ustanowionym porządku na oznaczony przeciąg czasu, na mocy których poddani zagranicznie w miejscowościach, wyliczonych w art. 1, uzyskali przed ogłoszeniem niniejszego ukazu, prawo wladania lub użytkowania z majątków nieruchomości, po za okresem portowy i innych osiadłości miejskich, nie mogą być po upływie wskazanych w nich terminów ani odswajane, ani też prolongowane (z wyjątkiem umów, oznaczonych w ustawie 2 do art. 1 i w art. 2 niniejszego ukazu).

6) Moc obowiązująca poprzedzających artykułów rozciąga się w równym stopniu do Towarzystw, stowarzyszeń handlowych i przemysłowych i spółek utworzonych na zasadzie praw zagranicznych, nawet i tych, które otrzymały zezwolenie na rozwinięcie swej działalności w Rosji.

7) Wszelkiego rodzaju umowy, zawarte w celu przekroczenia lub obejścia niniejszego ukazu, są nieważne.

8) Jeśli wzmiankowana w poprzedzającym artykule 7 umowa zostanie wykryta przez miejscową władzę główną lub gubernialną, w takim razie, po uprzednim zasięgnięciu koniecznych wiadomości, które oznaczonym władzom są obowiązane natychmiast dostarczać zarówno instytucyj sądowej jak i wszystkie instytucje gubernator i urzędniczy, generał-gubernator, albo gubernator, za pośrednictwem posiadających szczególnie w tym celu pełnomocnictwa urzędników (w guberniach Królestwa Polskiego przez prokuratora, a w guberniach liflandzkiej i kurlandzkiej przez pomocników prokuratora gubernialnego) wytaczają we właściwym sądzie akcje o unieważnienie zawartej umowy lub sporządzonego aktu. Sprawy te toczą się w porządku dla spraw rządów skarbowych ustanowionym.

Senat rządzący, w celu spełnienia niniejszego ukazu, wyda właściwe rozporządzenie.

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

Aleksander.
W Gatozynie 14. marca 1887 r.

Ukaz powyższy, jak to powiedziano wyraźnie w ostatnim jego ustępie, poleca senatowi rządzącemu „wydanie właściwych rozporządzeń“. Płonem byłoby więc dzisiaj oceniać wszystkie skutki, które za sobą wykonanie jego ma pociągnąć, bezdnie ono bowiem zależało od tendencji, której ukaz nie wyjawia, a która przeciw wydaniu jego przewodniczyła. Jeśli idzie w nim głównie o pokroczenie inwazji niemieckiej w dziedzinie ekonomicznej a w dalszym ciągu i politycznej, nateższa należałoby się spodziewać, iż pomimo ekskluzywnego, z zasadami państw nowożytych niezgodnego charakteru ukazu, rozliczać się on będzie musiał z prawem pozytywnem, zawartem i dla Rosji w postanowieniach kongresu wiedeńskiego z r. 1815, i inne stanowisko zajmie wobec Polaków z pod berła austriackiego i pruskiego.

Wiadomo, że reprezentanci mocarstw europejskich, zgromadzeni na kongresie wiedeńskim w 1815 r., zgodzili się na oddanie pod panowanie cesarza rosyjskich „Księstwa Warszawskiego“ pod warunkami, zapisanemi w traktatach, zawartych 3. maja 1815 roku między Austrią a Rosją i między Prusami a Rosją, a włączonemi następnie w końcowy akt kongresu wiedeńskiego, mocą artykułu 128. tegoż końcowego aktu kongresowego, który podpisał i poręczyli reprezentanci wszystkich państw europejskich w dniu 9. czerwca 1815 r. W artykułach 15., 17. i 18. tego traktatu zastrzeżono jak najwyraźniej, iż poddani austriaccy w Królestwie Polskiem i w państwie rosyjskiem, a poddani rosyjscy w Austrii nie mogą być nigdy zmniejszeni do pozbycia się swojej własności i używać mają względem swojej własności wszystkich praw do własności przywiązanych. Końcowy zaś akt kongresu wiedeńskiego zawiera między wszystkimi mocarstwami europejskimi i podpisany przez ich reprezentantów, orzekł w artykułach 127., 128. i 129., iż w tenże akt kongresu są włączone i zatwierdzone te szczegółowe traktaty, zawarte 3. maja 1815 r. między Rosją a Austrią, i Rosją a Prusami, oraz wszystkie inne wymienione w tych artykułach aktu szczegółowe konwencje i deklaracje, a włączone są w ten sposób, jakby były zamieszczone dosłownie w końcowym akcie kongresu; do tych zaś szczegółowych traktatów przystąpiły wszystkie państwa europejskie, których reprezentanci podpisał końcowy akt kongresu.

Po rewolucji mógł jeszcze rząd rosyjski do pewnego stopnia znaleźć wymówkę na odebranie Polakom konstytucyjnej i rządowej narodowych, mógł uważać Polskę za kraj na nowo podbity. Lecz i wówczas nie mógłby nawet o rzuceniu się na prawa własności „mieszanych poddanych“ polskiej narodowości. Jeśli zaś takimi lub innymi wymówkami nie śmiał wobec mocarstw europejskich usprawiedliwiać podstępnie warunków traktatów, które zastrzegły obcy poddanym używanie wszelkich praw własności w Królestwie Polskiem, tedy nie mógłby żądać miarę czynić tego dzisiaj, gdy Polacy spokojnie się zachowują, i gdy od 1815 r. nie prowadzili Rosja wojny ani z Austrią, ani z Prusami i te traktaty, na mocy których Austrija i Prusy zgodziły się na przyłączenie Księstwa Warszawskiego do Rosji, obowiązują dotychczas i stanowią w obec Austrii i Prus jedyną podstawę posiadania Królestwa polskiego przez Rosję.

W tych postanowieniach traktatów, w razie, gdyby one w wykonawczych rozporządzeniach senatu nie zostały uwzględnione, mają rządy Austrii i Prus dostateczną podstawę do rekonstruowania przeciwko ukazowi, o ileby do obcych poddanych narodowości polskiej miał być stosowany. Do deputowanych polskich w Radzie państwa wiedeńskiej w sejmie pruskiem dochodzą też głosy, ażeby w danym razie zobowiązania traktatu wiedeńskiego przypomniano. Powinno się to stać w danej chwili i nie wątpimy, że się stanie, choć

pozwalamy sobie wątpić, ażeby krok taki odniósł jakikolwiek skutek, jeśli sam senat rządzący petersburski nie będzie się czuł traktatem owym związany.

Petersburski Kraj w oceniu nowego ukazu pisze co następuje:

„Ogłoszone zostało nowe prawo wyjątkowe niezmiernie doniosłości. Cudzoziemców pozbawiono prawa nabywania majątków ziemskich na kresach zachodnich, a znaczna ich część straciła posiadane już majątki w drugim pokoleniu. Po wielu narzekaniach, ostrzeżeniach i projektach, jestto nareszcie pierwszy krok stanowczy, stojący w poprzek odwiecznej zasady *Drang nach Osten*, krok wywołany zarówno względami bezpieczeństwa państwowego, jak i spotęgowaną świadomością antagonizmów plemiennych. Cokolwiekby przeciwko temu środkowi ze stanowiska prawa międzynarodowego powiedzied mogła strona najbardziej nowym prawem dotknięta, znalazłaby gotowe odparcie w argumentach ukutych w Berlinie, a esantcjonowanych przez aprobatę sejmową, *ad usum* wydała pruskich i polityki eksterminacyjnej.

Polityka ogólna państwowa stanęła tym razem na jednym stanowisku z dążnościami społeczeństwa kresowego, usiłującego bronić ziemi ojczystej od obcoplemiennego a wrogiego zaboru. Ponieważ jednak prawo wyjątkowe oparte zostało nie na zasadzie odrębności plemiennych lub narodowościowej, lecz wyłącznie na stosunku poddanych państwowego, przeto zakaz objął również żywość jednoplemienną i jednakową z ludnością miejscową pochodzenia, ale przez losy historyczne do innych ości państwowych przypisaną. Wśród właścicieli ziemskich nie wielu wprawdzie liczyli obcoplemiennymi polskiego pochodzenia, ale istnieje dość znaczny kontyngens wykwalifikowanych agronomów lub rzemieślników, którzy, mimo formalnego przypisania do osiadłości miejscowości, stanowią żywość z ludnością miejscową zupełnie jednorodną i dla interesów państwowych bynajmniej nie szkodliwą. Sądzimy więc, że interesy te niechybnie na tem nie ucierpią, gdyż te mianowicie kategorie z pod skutków nowego prawa wyłączone, a przynajmniej ułatwiono jej naturalizację.

Po za tem możnaby się obawiać, że nowe prawo pociągnie za sobą spadek cen ziemi ograniczonymi objętej, ale sądzimy, że ten względ ekonomiczny ustąpić powinien wobec korzyści narodowościowych, a zresztą zostanie z pewnością zrównoważony przez świeżą konkurencję klientów banku włościańskiego, którego ustawa dla Królestwa, jak sztychaliśmy, już przez Radę państwa przyjęta została. W końcu zauważać należy, że doniosłość nowego prawa w wysokim stopniu zależną jest od nowych przepisów o naturalizacji obcych poddanych, roztrząsanych właśnie przez instytucję prawodawczą.

Inne pisma polskie zakordonowe przedstawiają nowy ukaz jako *ów Eluch der bösen That*, jako klawę, która baniami pruskimi została wywołana. I tak jest w istocie. Niechże więc ona, skoro ma być już konieczna przez carat racjonalną, zwraca się przynajmniej pod tym adresem, żkąd wyszedł pierwszy pomysł barbarzyńskich ograniczeń osobistej wolności. Mówią, że liczba niemieckich i czeskich dzierżawców wiejskich, którzy mogą być nowym ukazem dotknięci, wynosi w samych południowo-wschodnich prowincjach około 100.000. Jestto całkiem świeży, napływowy element, któremu ostatecznie nie trudno było powrócić do gniazd rodzinnych; lecz ażeby przepisy ukazu stosować miano do posiadłości, które są gniazdam rodzin polskich, nie od lat lecz od set lat wieków, tego trudno imputować nawet rozsądkiemu senatorowi. Czekamy więc już nie sprawiedliwych, lecz wprost jako tako rozszalonych postanowień dalszych.

Młodocześnie burdy w Pradze.

O tych oburzających burdach otrzymaliśmy wczoraj krótką, niedokładną wiadomość — jednakowoż winniśmy dodać, że dokładnych wiadomości jeszcze i dziś nie mamy. Pisma staro-czeskie ze wstrętem, młodocześnie zaś, jak tansymy, ze wstydem, nie podają o nich dokładnej wiadomości. W *Nar. Listach* rozróżniono nawet szczegóły, zresztą skąpe, po rozmaitych miejscach kroniki brukowej. Nawet sprawozdanie o zebraniu poniedziałkowym na Zofinie, demonstracyjnie urządzonem na cześć Gregra i jego młodocześnie towarzyszy w Radzie państwa, jest bardzo szczupłe, a nawet sfalshowane przez opuszczenie głównych ustępów mów p. Tuma, redaktora *Nar. Listów* i posła sejmowego, który przewodniczył, i samego dr. Gregra. W tych mowach troć m. ad racja m. to docześćka doszła do paroksyzmu, tak że już dalej sięgnąć nie zdoła, i piekielny wrzód ten chyba już peknie.

Jak wiemy, wyrwała garstka studentów nieudała owacje przybyłemu z Wiednia dr. Gregrowi. Wkrótce potem w sobotę w nocy popędziła burma około 200 młodzików i t. p. poprzek mieszkanie dr. Riegera, gwizdząc i wrzeszcząc „pereat!“ i „habna“ dr. Riegerowi i kilku posłom staro-czeskim. Na ogłosz kłósk straż policyjnej, demonstranci się rozpięchli. Dr. Riegera nie było w domu.

W niedziele chcieli studenci na kolej wprawić owację dr. Waszatego, i zbiegło się ich kilkunastu koło dworca, wyszali nawet deputacje na person, ale napórtem, dr. Waszaty bowiem innym pociągiem przyjechał. Hurma więc popędziła do mieszkania dr. Waszatego, gdzie okrzyki na jego cześć wznośli, choć go nie zastali. Cześć hurmy udała się potem przed mieszkanie dr. Gregra, wrzeszcząc na cześć jego. Dr. Gregr prosił ich, aby się rozeszli, przyszło jednak do starć z policją, która kilku studentów miała pobić a dwóch aresztowała.

Wczeskiej czytelnicy akademickiej zaś odbyło się burzliwe zgromadzenie. Wolać „pereat!“ i „habna“ dr. Riegerowi, dr. Zuckrowi i dr. Kailzowi, podarto *Politię Hlas Naroda i Česka Politię* (organa staro-czeskie), i uchwalono wykluczyć je z czytelnicy, tudzież ogłosić manifest, wyrażający najpełniejsze wotum nieufności dr. Riegerowi i posłom staro-czeskim, a bezwarunkowe wotum zaufania posłom młodocześnie.

Poczem po godz. 10. wieczór burma okrzykami i parasolami 38 szyb w drukarni, w której się drukują *Politię i Hlas Naroda*.

To było w niedziele. Nazajutrz miało się na Zofinie odbyć zgromadzenie młodocześnie, po którym studenci mieli znowu wyprawiać demonstrację — ale do nich nie przyszło. Co do owego manifestu, zdaje się, że albo doniesienie było mylne, albo studenci się sposzregli, iż taki akt polityczny, więc przekraczający statuta czytelnicy, mógłby spowodzić jej zamknięcie. że go zatem zaniechali. Natomiast ogłaszają *Nar. Listy* manifest „studentstwa do narodu“, który ma nosić

413 podpisów, a jest tyłk wymierzony przeciw *Hlasowi Naroda* z powodu, że owacje studentów dla dr. Gregra na dworcu kolejowym nazwał sprawką „garstki czeladniczek niedojrzałych i ze wszelkich brzozy spowiedzonych“, i „ulicznikami“.

Wszelako mniejsza z tem, co czynią niedorożnie narządzi bezczynnych agitatorów, podlegających kłógrafowaniem kartkami, jak to pisma staro-czeskie konstatują. Straszliwa natomiast była burda, jaką zgromadzenie młodocześnie w poniedziałek na Zofinie wyprawilo. Było tam na 2000 osób wprawdzie bardzo wielu studentów i wiele kobiet, ale do tych ani wspomnianego już p. Tuma ani dr. Gregra zaliczyć przeciwie niepodobna.

Z rąch starostów postów młodocześnie byli obecni p. Gregr i Tilszer, później przybył i hr. Kannic. P. Tuma, zagajając zgromadzenie, czytał klub czeski dla niedbałości i braku energii, i uderzył na sprzymierzeńców klubu czeskiego, że go opuścili w sprawie bankowej i wniosku Scharschmidta. Ugeda z Niemcami jest absolutnie nieumżliwa, na utworzenie kurj narodowościowych w sejmie czeskim Czesi nigdy nie przystaną. Czescy posłowie musieli się zarzać swej krwi bułsyckiej i służyć feudałom. Czechom nie pozostaje nic innego, tylko dążyć do utworzenia samodzielnego państwa czeskiego. Polityka Riegera zasługuje na potępienie. Posłowie czescy nie mają innego wyboru, tylko stanąć do opozycji przeciw rządowi, który ich życzeń nie spełnia, albo złożyć mandat.

Zgromadzenie ogłosiło się za złożeniem mandatów.

Następnie wykladał dr. Gregr, że bierność Czechów przed osmiu laty miałyby tylko w takim razie sens, gdyby lud płacenia podatków i stawiania rekrutów był odmowny. I lud można było do tego namówić, ale feudalni właściciele dób popieszili z płacieniem podatków. — „Nie będziemy — kończył dr. Gregr — wojować z klubem czeskim lub z większością, ale wolni od wszelkich pęt, wyknujemy sobie cel dwójaki: odparć żądania niemieckie i otworcie przedstawiać żądania ludu czeskiego. Zwróceniem albo odjęciem mandatów lud sam zawyrokuję, czyśmy naszą powinność spełnili.“

W końcu zawał p. Tuma: „Czesi wraz z 26 milionami Słowian Austrii nie pozwolą drzewom niemieckim rósć pod niebiosą; a gdyby mimo to pod niebiosą dążyli, to snać błyskawica słowiańska zgrzotnąć je zdoła.“

Główne ustępy tych mów, łatwe do odszukania, pomijają *Nar. Listy* — i mają rację. Ale znajdujemy je w sprawozdaniu *Politię i Staręj Pressy*, a ostatnią przemowę p. Tuma tylko w *Staręj Pressie, Fremdenblasse i Pester Lloydzie*. Tego grożenia Rosja ze wstrętem nie podła *Politię*.

Zgromadzenie Ogólne Towarz. Wzajemn. Ubezpieczeń

odbyło się w Krakowie 27 maja b. r.

Prezes Starowiejski zagaił zgromadzenie następującemi słowy:

„Zagajając dzisiejsze posiedzenie, mogę podać z przyjemnością do wiadomości szanownego Zgromadzenia, że wszystkie działy tej instytucji znaczący postęp i rozwój. W dziale ogólnym, pomimo zużożonej taryfy opłat, suma zaliczki nie zmniejsza się, ale powiększa; rok ubiegły niezwykły pod względem kłesk, spowodowanych pożarami, gdzie cały szereg miast i miasteczek stał się pastwą płomieni, nie naraził pomimo to tego działu na dotkliwie straty i motna był przynajmniej stowarzyszeniom powadźny zwrot zaliczek; także fundusz rezerwowy wzrósł w tym dziale do znacznej wysokości, bo wynosi po zamknięciu tegorocznych rachunków 1,958.000 zł. W dziale gradowym, gdzie częstokroć jest niedobór — w tym roku pozostałość wynosi przeszło 44.000 zł., która na częściowe umorzenie dawniej zaciągniętych pożyczek z funduszu rezerwowego będzie użyta. W dziale ubezpieczeń na życie, a mianowicie w dziale A kapitałów pośmiertnych zwrot stromom wynosi 15 pr., a w dziale B kapitałów na dożycie ten zwrot wynosi 8 pr.“

Także rozwój Towarzystwa wzajemnego kredytu okazuje się pomyślny i w tym roku dywidenda od udziałów mogła być przyznana w cyfrze 60 st. Rachunki zatem sprawdzone we wszystkich działach wykazują bardzo pomyślnie wyniki. Co daje nowe świadectwo wzorowej organizacji tej instytucji i pod każdym względem roztropnego i umiejstetnego jej kierownictwa, za co poczuwam się do obowiązku złożenia tutaj publicznie wyrazów pełnych uznania szanowanej dyrekcji, a przedewszystkiem podziękowania szanowanemu dyrektorowi referentowi p. Henrykowi Kieszkowskiemu, iż poświęcił główne fundamenta do tej poważnej budowy, od początku aż do dotąd czuwał z wytrwałością i niezmierną pieczołowitością nad rozkwitem tej instytucji. W końcu, gdy następuje z zajmowanego przemienne stanowiska i po raz ostatni mam zaszczyt przemawiać z tego miejsca, pozwalam sobie wyrazić życzenie, aby ta instytucja, wzniesiona poświęceniem i patriotycznym poczuciem zasłużonych obywateli tego kraju, utrzymywała się zawsze na tych wyżynach, na których się obecnie znajduje dla pożytku i chwały naszego narodu — i składam serdeczne podziękowanie za otrzymanie przez wybór na zajmowane dotąd stanowisko dowód łaskawego zaufania, który zawsze we wdzięczności zachowam pamięci.“

Sprawozdanie rady nadzorczej odczytał wiceprezes p. Zygmunt Dembowski, zaznaczając nasamprzód, że najstarszy, istniejący już 26 lat dział ubezpieczeń ogólnych, znajduje się w pełnym rozkwicie. Rok ubiegły zapisał się wielkimi kłeskami pożaru; prócz licznych włosci spłony miasta Stryj, Katusz, Lisko, Ulanów, a wielkie to pogorzele budziły niepokój w życiowych Towarzystwie, radość — przedczesną na szczęście — w niechętnych. Ale obawy jednych, a nadzieje drugich okazały się płonnemi. Towarzystwo, pomimo tych wielkich pogorzeł, nie tylko nie uromiło z funduszu rezerwowego, ale powiększywszy go nawet o sumę 110.000 zł., jeszcze daje ubezpieczonym zwrot 17 pr., co jest niezbitym dowodem pomyślnego nader stanu Towarzystwa w dziale ogólnym. Stanu tego pomyślnego czynieniem jest w wysokim stopniu przyczyną kontrasekuracja, a wykazując pokrobie trójkę zalety, zaznaczył sprawozdawca p. Dembowski zasługę zarządu, który trzewią przeczernością swą pomyślny rozwój instytucji wywołał i utrzymuje.

Sprawozdawca streszcza operację działu gradowego, życiowego, oraz Towarzystwa Wzajemnego kredytu, zaznaczając, że po szeregu kłesk naszedł wreszcie dla działu gradowego rok dość pomyślny, bo i powiększono fundusz rezerwowy i zmniejszono ciążący na tym dziale dług. I dział życiowy rozwija się pomyślnie, aczkolwiek powoli, a również pomyślny był rezultat operacji Tow. Wzaj. kredytu. Podawasz następnie ogólne zestawienie cyfrowe dokonanych w ubiegłym roku operacji,

przedstawia sprawozdawca obraz działania Rady Nadzorczej. Odbyła ona dwa wyznaczone posiedzenia, trwające dni 10, a na nich powzięła 242 uchwał. Towarzystwom zaliczkowym, spółkom rolniczym i towarzystwom ochrony własności ziemskiej, udzielono pożyczek 48.746 zł. Stan tych pożyczek wynosił z końcem r. 1886 zł. 276.124, a Rada Nadzorcza konstatuje z zadowoleniem, że wszystkie towarzystwa wypełniają punktualnie swe zobowiązania. Na zakupno sikałek udzielono dotąd wogóle pożyczek 18.375 zł., z tych 8473 w r. z., Rada Nadzorcza upoważnia dyrekcję do podwyższenia kwoty na ten cel do 80.000 zł. Chcąc ułatwić i zorganizować szybko i skuteczny ratunek na wypadek pożaru, uchwalila Rada Nadzorcza udział w ciągu lat trzech subwencje po 2000 zł. rocznie na kupno dobrych sikałek. Subwencje 200 zł. otrzymają ziemianie, którzy się zobowiązali nabyć sikałkę przynajmniej za 360 zł. i takową na ratunek do wsi sąsiednich posyłać. Oceniając należyte praktyczną doniosłość działania skierowanego do zorganizowania ratunku przy pożarze, podniósł sprawozdawca z uznaniem odnośnie zabiegów dyrekcji, za które tej inicjatywą powstały w kraju dwie dobre fabryki sikałek, a to Chylewskiego w Tarnowie, oraz Wenkego i Rozen w Krakowie. Rada Nadzorcza udzieliła też komitetowi wystawy krajowej kwotę 500 zł. na nagrodę za najlepsze narzędzia ratunkowe.

W ubezpieczeniach ogólnych rolnych wprowadzono nowy system ubezpieczeń, tak zwanych „ogólno łącznych“, przez co ubezpieczenie staje się ciąglem, przechodzi z roku na rok.

W dziale ubezpieczeń od gradu poleciła rada nadzorcza dyrekcji wypracować na posiedzenie listopadowe wnioski co do zmiany taryfy w ten sposób, ażeby nie jak dotąd całe powiaty, lecz poszczególne miejscowości uwzględnione były w taryfie, odpowiednio do stopnia niebezpieczeństwa, jakiemu podlegają. I w tym dziale zamierza rada nadzorcza wprowadzić ubezpieczenia ciągle.

W dziale ubezpieczeń na życie ustanowiła dyrekcja specjalne warunki ubezpieczeń na wypadek wojny, która to innowacja, wobec ustawy e po spłitemm ruszeniu, jest nader ważną pożądaną.

W zarządzie Towarzystwa, a mianowicie w składzie rady nadzorczej zaszła ta zmiana, że z obwodu przemyskiego wybrany został w miejsce wiceprezesa Dembowskiego, p. Władysław Kraiński, z obwodów zaś stanisławowskiego i żółkiewskiego zostali ponownie wybrani pp. Gniwosz Włodzimierz i Obertyński Zdzisław.

Wyraziwszy gorące uznanie dla dyrekcji za gorliwą i sumienną pracę, oświadczył sprawozdawca, iż przychodzi mu spełnić smutny obowiązek zawiadomienia ogólnego Zgromadzenia, iż prezes Starowiejski, który od r. 1866 do składu rady nadzorczej należy, a od r. 1883 jest jej prezesem, który przez cały ten czas swego urzędowania brał najaktywniejszy udział we wszystkich sprawach Towarzystwa i którego imię wiąże się z najwłaściwszymi uchwałami i postanowieniami Towarzystwa, bądź z jego inicjatywą, bądź przy współdziałaniu jego powziętymi, postanowił zrezygnować z zajmowanej godności, którą tak zaszczytnie i z takim pożytkiem dla instytucji dołąd piastował. — Jednomyślnie starania rady nadzorczej o cofnięcie rezygnacji, były bezskuteczne, a nieprzychylenie się do tej próby jest dla rady nadzorczej tem boleśniejszem, że przez to traci ona jednego z najwłaściwszych i najdowodniejszych współpracowników. „Przejęta zatem oddaje rada nadzorcza należny hołd zasługom prezesa Starowiejskiego i wyraża podziękowanie za tyloletnie trudy i tak pożyteczną dla instytucji działalność, prosząc go zarazem, aby i nadal opieki swej jej nie odmawiał, a doświadczoną swą radą wspierał ją rzeczy.“

Zgromadzeni huczniemi oklaskami przyjęli ten ustęp, poczem p. Dembowski, wskutek uchwały rady nadzorczej, a w myśl §. 85 statutu, proponuje wybór hr. Artura Potockiego na prezesa Towarzystwa wzaj. ubez., „którego zalecają na tę godność już poważne zasługi, położone w sprawach naszej instytucji, powszechnie znane zdolności, oraz to przekonanie, że idąc torem wskazanym przez §. p. ojca jego, otoczy troskliwą opieką Towarzystwa nasze, prowadząc je do rozwoju i coraz większej pomyślności.“

Prezes Starowiejski dziękując za złożone mu przez Radę nadzorczą i ogólne Zgromadzenie gorące uznanie, a zarazem dodaje, że zmuszony do złożenia zaszczytnego i miłego urzędu, cieszy się, że ster spraw Towarzystwa przejdzie w ręce hr. Artura Potockiego, który potrafi otoczyć tę drogą nam wszystkim instytucję swą skuteczną opieką.

W głosowaniu na prezesa oddano 68 głosów. Artur hr. Potocki otrzymał 66 głosów, jedyną kartką była czysta, jedna na hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Zebrańie przyjmując oklaskami rezultat głosowania, poczem prezes Stanisław Starowiejski udziela głosu hr. Arturowi Potockiemu, który przemówił w tych miłych więcej słowach: „Szanowni Panowie!

Przedstawiony przez Radę nadzorczą na godność prezesa, a przez ogólne Zgromadzenie prezesem obrany — dostąpiłem zaszczytu, na który ani latami służby przy był obywatelskiej instytucji, ani zasługą nie zapracowałem. Mówię otwarcie, a jeżeli się zastanowię, jakie powody mogły skłonić panów do powierzenia mnie tej godności, to widzę jasno, że w Towarzystwie naszym pamięć pierwszego prezesa, Adama Potockiego, sp. mojego ojca, tkwi głęboko w myśli i sercu naszego Towarzystwa. Wolałbym stanąć przed Wami Panowie, bogactzy w własną zasługę, lecz jeśli laska i wola Panów, wybór przyjmuję, dziękując Panom. Instytucja nasza przez cały czas swego istnienia rozwijała się i rozwinęła się świetnie. Historia, sądąc kiedyś pracę naszego społeczeństwa z ostatnich 25 lat, nie poskąpi uznania dla zasług tej instytucji. Myśl zdrowia, rzuciona przed wielu laty, przyjęła się i przyniosła dobre owoce; wytworzyła te instytucje, oparte na wzajemności, łączące siły i ludzi całego kraju. Podstawą tej instytucji jest zgoda, a na niej oparta, przyniosła ona krajowi realne korzyści. Takiej instytucji służyć jest też prawdziwym zaszczytem, dopomagać do jej rozwoju jest zasługą, a przynieść oszczędzek mimowolnie, choćby najmniejszy, byłoby grzechem.“

Zwracając się następnie do prezesa Starowiejskiego, wynurzył hr. Potocki, imieniem ogólnego Zgromadzenia żal z jego nastąpienia, oraz uznanie i wdzięczność za długoletnią, usilną i skuteczną pracę dla dobra Towarzystwa. Zawazwani przez hr. Potockiego podnieśli się zgromadzeni z miejsc, aby dać wyraz swego uznania i wdzięczności dla zasług ustępującego prezesa Starowiejskiego.

Nowo obrany prezes hr. Potocki objął przewodnictwo i udzielił głosu p. Biesiadeckiemu, który wniósł o udzielenie głosu hr. Potockiemu, wniósł, aby Rada nadzorcza w uznaniu zasług ustępującego prezesa, temat ofiarowała opróżnione miejsce w Radzie nadzorczej i wybór p.

Starowiejskiego na członka Rady nadzorczej zebrańiu obecnemu zalicza.

Hr. Potocki zwrócił uwagę wnioskodawcy, że w myśl §. 84. ustaw, wybór członka Rady nadzorczej zaliczając zapewne należy do przedmiotów, które miesiąc przed ogólnym Zgromadzeniem muszą być publikowane, jako stojące na porządku dziennym. Nad wnioskiem samym, a raczej nad formułą stroną jego traktowania — bo każdy z mówców zaznaczył swe gorące uznanie dla zasług ustępującego prezesa — wszczęła się krótka dyskusja, w której pp. hr. Meisński i Jakubowski przeciw wnioskowi, a p. Gniwosz za tym przemawiają. Prezes hr. Potocki oświadczył w imieniu p. Starowiejskiego, iż tenże bezpośrednio wyborowi przyjąłby nie mógł, a wobec tego oświadczenia cofnął p. Biesiadecki swój wniosek.

Następnie przedłożył p. Słonecki imieniem Dyrekcji sprawozdanie z czynności w 26. roku działu Ubezpieczeń od ognia. W roku tym wystawiono 205.722 złotych polie, któremi ubezpieczono wartość 386.455.047 zł. — Zaliczka zebrańa w 1886 r. wynosi 2.669.624 zł.; szkody i koszty likwidacji wypłacone w tym roku ucylnily 2.053.812 zł., a po opłaceniu wszystkich innych wydatków tego działu, zostaje czysta pozostałość 332.116 zł., z której 330.074 zł. stanowią 17%, zwrot zaliczki dla członków, a 2041 zł. przekazano do funduszu emerytalnego. Fundusz rezerwowy powiększono w tym roku o 114.102 złr., wynosi on obecnie 1.954.928 zł. — Sprawozdanie komisji rachunkowej przedłożył p. Komornicki, a stawiane przez niego imieniem Rady nadzorczej wnioski, co do udzielenia Dyrekcji abeolutorium, oraz co do użycia przewyżki w dochodach zostały uchwalone.

Sprawozdanie dyrekcji z czynności w 23-cim roku istnienia działu gradowego przedłożył p. Słonecki. W r. 1886 wystawiono 5.535 polie, któremi ubezpieczono wartość 17.666.000 zł.; zebrano zaliczek 345.173, wynagrodzenie za szkody i koszty likwidacji uczynilo 230.385 zł., po strąceniu wszelkich wydatków tego działu, wynosi czysta pozostałość za 1886 r. 44.041 zł., która użyta na umniejszenie długu, ciężącego na tym dziale. Dług ten wynosił 118.618 zł., a po strąceniu pozostałości roku szesnego, wynosi obecnie 74.577 zł. Fundusz rezerwowy gradowy powiększono o 55.833 zł., wynosi on teraz 411.548 zł. Zgromadzenie ogólne uchwalilo, na wniosek rady nadzorczej, abeolutorium dla dyrekcji z czynności w dziale gradowym.

W dziale życiowym, którego sprawozdanie przedstawił zgromadzeniu p. dyrektor referent Henryk Kieszkowski, wynosi ogólna pozostałość 65.678 zł., z której otrzymują członkowie ubezpieczeni na kapitał pośmiertny, mający prawo do zwrotu, 15% zwrotu od zaliczki, członkowie zaś ubezpieczeni na dożycie 8% od zaliczki złożonej w r. 1882. Nadto uposażone zostają fundusze rezerwowe i dywidendowa kwota 30.936 zł., a rezerwa matematyczna dotowana jest kwota 2.484.314 zł. na pokrycie w latach przyszłych. — Członek rady nadzorczej, prof. Dr. Straszewski, przedłożył sprawozdanie komisji rachunkowej, oraz postawił wnioski co do udzielenia dyrekcji abeolutorium w dziale ubezpieczeń na życie i co do użycia przewyżki bilansom na r. 1886 wykazanej, które to wnioski Zgromadzenie bezwzględnie uchwalilo.

W dziale Towarzystwa wzajemnego kredytu, z którego czynności przedłożył sprawozdanie p. Łepkowski, wynosi zysk 51.069 zł., co umożliwia udzielenie członkom dywidendy w stosunku 6%. Kapitał w obrocie będący wynosił w r. 1886 zł. 2.974.660, a obrót kasowy zł. 38.148.838 zł. — Członkowie liczyli Towarzystwo z końcem grudnia 1886 r. 1178, których udziały wynoszą 716.135 zł. — Księgizcekt wkładkowych było 1211, a łączna suma wkładek czyni zł. 1.783.535 zł. Z r. 1885 zostało wceli eskontowanych za 2.690.531 zł., w r. 1886 eskontowano za 10.245.184 zł., spłacono 10.109.617 zł.; przybyło przeto wceli za 133.566 zł., a stan tychże wynosił dnia 31. grudnia 1886 r. 2.824.097 zł. — Fundusz rezerwowy łącznie z procentem nareśmim w r. 1886 wynosi 12.414 zł. — Imieniem komisji rachunkowej składa sprawozdanie ze złożonych przez dyrekcję za rok 1886 rachunków Tow. wzaj. kredytu p. Komornicki, i stawia imieniem rady nadzorczej wnioski co do udzielenia dyrekcji abeolutorium i rozdzieleniu zysku w myśl §. 8go lit. b) c) f) statutu. Zgromadzenie uchwalilo te wnioski, bez dyskusji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i gdy nikt już głosu nie żądał, zamknął prezes hr. Potocki ogólne zgromadzenie krótko przed godziną 2gą po południu.

Pożar teatru opery komicznej w Paryżu.

(Na podstawie relacji telegraficznych).

W Paryżu kopią jeszcze ciągle w gruzach spalonego teatru. Wszędzie czuć odór zepsutych zwłok. Grzy wywoła za szańce. W sprawie pożaru wytoczono już śledztwo. Stwierdzono, że trzy wyjścia z teatru były otwarte, a dwa zamknięte. Przy wyjściach zamkniętych leżało wiele trupów; wody ani drabin nie było pod ręką, co utrudniało bardzo akcję ratunkową. W szalonych oświeceniach galerji jest zapewne jeszcze dużo zwłok, gdyż odór zwieszka się w miarę odkopywania tych ruin. W kościele Notre-Dame odbyło się nabożeństwo żałobne za ofiary pożaru. Na nabożeństwie był Goblet, pułkownik Lichtenstein w zastępstwie Gravego, prefekt policji Gragnon, deputacje wszystkich teatrów paryskich, oddział straży ogniowej a na czele ocalałych artystów opery komicznej dyrektor Carvalho. Zwłoki przywzono w trumnach odobionych młustwem wieńców a Morgue i szpitala głównego. Zgromadzone tłumy jęczały formalnie podczas nabożeństwa. Kosiół nędropany był na czarno i ozdobiony srebrnemi palmami i srebrnym krzyżem. Wszyscy ministrowie byli obecni. W czarnych trumnach spoczywały zwłoki nieopoznane. W nabożeństwie też wzięła udział orkiestra i śpiewacy opery komicznej. Talazac odspiewał „Pie Jesu“, a orkiestra zaintonowała marsz żałobny. Zwłoki wieszono na 22 karawanach. W porgrzebie, który odbył na Pere-Lachaise, wzięły udział niezliczone tłumy. Gmina kupiła na cmentarz plac

go redaktorów miał w kwestji wystawy z jeneralnym dyrektorem Bergerem. Tenże zapewnia, że wystawa udać się musi i w czasie oznaczony otwartą będzie.

— „Szczególnym dziełem Opatrzności“ nazwał metropolita kijowski Platon wstąpienie na tron Aleksandra III, przemawiając uroczysto do pary carskiej, w czasie pobytu jej w Nowoczerkasku.

— Korzystna zamiana. Donieśliśmy w swoim czasie o wyrażeniu oszustwie, jakiego się dopuścił dyrektor kasy pocztowej w Pradze, Henryk Hackl, który zawiadując podręczną kasą, znajdując się tam pieniądze srebrne defraudował.

— Kandydat na tron węgierski. Z Wiednia donoszą 28. b. m.: „W zamku cesarskim schwytały dziś ostatni obłąkany, który przybył do rezydencji cesarskiej w fantastycznym ubraniu celem zgłoszenia swoich pretensyj do tronu węgierskiego.

— Powódź na Węgrzech. Z Temeszwaru donoszą 31. maja: 40 miejscowości stoi pod wodą, wiele wai uległo zniszczeniu.

— Bismark pokonany. Powątpiewanie a nawet wprost zaprzeczenie dowodzące niemożności tego, wywołują w umysłach czytelników powyższe dwa wydarzenia.

— Oryginalna propozycja spotkała królową Wiktorję. Oto jak donoszą z Kairu, przybyli tam posłowie szejka Abdullaha, następcy Mahdowa, i przywieźli trzy listy pseudo-proroka: do sultana, królowej i królowej Wiktorji.

— Z dwójką złego lepiej wybierać mniejsze złe. Baronówna Helena Rotzylidówna w Paryżu wychodzi za mąż za belgijskiego oficera kawalerji, pana v. Zuylen. Ma to być małżeństwo z miłości, dla którego stanowca w swojej woli baronówna zważyła już wiele przeszkód rodzinnych.

— Z Petersburga donoszą 17. b. m. Na mocy ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświadczenia naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświadczenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo.

— Z Petersburga donoszą 17. b. m. Na mocy ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświadczenia naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświadczenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo.

— Z Petersburga donoszą 17. b. m. Na mocy ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświadczenia naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświadczenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo.

— Z Petersburga donoszą 17. b. m. Na mocy ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświadczenia naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświadczenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo.

— Z Petersburga donoszą 17. b. m. Na mocy ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświadczenia naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświadczenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo.

— Z Petersburga donoszą 17. b. m. Na mocy ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświadczenia naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświadczenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo.

— Z Petersburga donoszą 17. b. m. Na mocy ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświadczenia naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświadczenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo.

— Z Petersburga donoszą 17. b. m. Na mocy ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświadczenia naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświadczenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo.

— Z Petersburga donoszą 17. b. m. Na mocy ukazu polecono, aby od początku obecnej żeglugi stanowczo zabronić oświadczenia naftą statków parowych i żaglowych, odbywających kursa na drogach wodnych wewnętrznych, a zalecono natomiast wprowadzić inny rodzaj oświadczenia, przedstawiający mniejsze niebezpieczeństwo.

nach cysternowych; do transportów tego rodzaju nalecono używanie wyłącznie naczyń metalowych lub drewnianych emalowanych z silnymi obręczami.

— Pod Presburgiem fale Dunaju, poruszone silniej szybkim ruchem parowa, wyrzuciły na brzeg ciało bez głowy. Trup uległ już częściowemu rozkładowi, z sukien jednak wnoszą, że mają to być zwłoki owej Róży Ferenczy, którą w r. 1883 słynny zabójca dziewcząt Hngo Schenk ze swoim współpólnikiem Szlosarekiem, w tem miejscu zamordowali i po odcięciu głowy rzucili w wodę. Byłoby to dziwny fakt wyrzucenia ciała przez wodę dopiero po czterech latach.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Dziś „Synowiec z Ameryki“ komedia w 3 aktach Juliusza Verne, z francuskiego przełożył J. Arwin.

Jutro „Nerwowa“ komedia w 3 aktach W. Sardou.

— W Krakowie dano 28. m. po raz pierwszy pięćdziesiąt widelisk scenicznych Wincentego Rapackiego „Bogusławski i jego scena“, które znalazło u publiczności najlepsze przyjęcie. Autor wywoływał był nieustannie. Grający rolę Wojciecha Bogusławskiego artysta Rieger, żywo też był oklaskiwany.

— W Krakowie dano 28. m. po raz pierwszy pięćdziesiąt widelisk scenicznych Wincentego Rapackiego „Bogusławski i jego scena“, które znalazło u publiczności najlepsze przyjęcie. Autor wywoływał był nieustannie. Grający rolę Wojciecha Bogusławskiego artysta Rieger, żywo też był oklaskiwany.

— Pani Ładnowa w ka, jak doniósł „Kur. Warsz.“ bawiąc w Paryżu, miała postanowić zerwać ze sceną i poświęcić się pedagogii. Obecnie „Kurjer Warsz.“ prostuje tę wiadomość, donosząc, że pani Ładnowska w Paryżu stara się o występy w jednym z teatrów paryskich.

— Sezon teatru krakowskiego dziś się kończy. Kilka artystów korzystając z udzielonego im urlopu, wyjeżdża na święte powietrze dla poratowania zdrowia. P. Kafużyńska, pp. Winarscy, Wójcicy, pp. Feliksiewicz, Konopka i inni, otrzymawszy zaproszenie od zarządu kapielowego w Szczawnicy, udają się tamże w naturalną i zarząd zdrowotnika w rozveselaniu gości. Część personelu krakowskiego pod egidą p. Jejdy poniesie sztandar sztuki do Królestwa.

— Pierwotny „Faust“ Götzego znalazł się w Dreźnie, przepisany z oryginału w swoim czasie przez panna Göchhausen. Jest prozą pisany, zawiera wszystkie główne sceny późniejszej części I. i w końcowej scenie więzienniej sprawia imponujące wrażenie. Rękopis przedłożono i koniecznie odczytano na zebraniu Towarzystwa im. Götzego w Wajmarze dnia 21. maja. Niepodziany ten skarb będzie wkrótce drukiem ogłoszony. Odkryto go jeszcze w listopadzie, ale na życzenie dworu wajmarskiego zachowano w tajemnicy na to posiadzenie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1. czerwca. (Z listy bandlowej.)

I. Akcje za sztukę.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k., Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a., etc.

II. Listy zastawne za 100 zł.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Banku hipotecznego galicyjskiego 6%, Gal. ziem. 5%, etc.

III. Listy dłużne za 100 zł.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Gal. Z. kred. wloś. w likw. (d. 6 pr.) 3%, Gal. Z. kred. wloś. (d. 5%) 2 1/2%, etc.

IV. Obligacji za 100 zł.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Indemnizacyjne galicyjskie 5% m. h., Kom. banku krajowego 5% w. a. i em., etc.

V. Losy.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Losy miasta Krakowa, Losy miasta Stanisławowa, etc.

VI. Monety.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Dukat holenderski, Dukat cesarski, etc.

Wiednia dnia 1. czerwca. Słowiańscy posłowie przedłożyli, za zgodą wykonawczego komitetu prawicy, hr. Taaffe'emu memorandum, żądający zakazania słowiańskich szkół ludowych w Karyntji, słowiańskich paratelek w gimnazjach i szkołach przemysłowych w Krainie, Gorycji, Tryście i Istrii, tudzież wykończenia kolei dolno-krańskiej. Taaffe przyrzekł, że zbada te żądania.

Wiednia 1. czerwca. Danajewski i Gantsch otrzymają wkrótce godność baronowską w skutek swoich orzędów.

Petersburg 1. czerwca. W kopalniach węgla południowo-rosyjskiego towarzystwa górniczego w okręgu Bachmic wybuchła zmowa. Liczba strajkujących zwiększyła się skutkiem zastanowienia pracy w sąsiednich kopalniach węgla i doszła do 1900 osób.

Belgrad 1. czerwca. Reprezentant Rosji Persiani obchodził dziś dwudziestoltni jubileusz swej działalności dyplomatycznej. Od 19 lat Persiani jest w Belgradzie. Na uroczystość jubileusza urządzono wielki obiad dworski, na który zaproszono całe ciało dyplomatyczne i wszystkich ministrów.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Wiednia dnia 1. czerwca. Austrjacka Izba panów załatwia wczoraj wszystkie zaległe przedłożenia, poczem hr. Taaffe w imieniu cesarza odroczył Radę państwa.

Wiednia 1. czerwca. Słowiańscy posłowie przedłożyli, za zgodą wykonawczego komitetu prawicy, hr. Taaffe'emu memorandum, żądający zakazania słowiańskich szkół ludowych w Karyntji, słowiańskich paratelek w gimnazjach i szkołach przemysłowych w Krainie, Gorycji, Tryście i Istrii, tudzież wykończenia kolei dolno-krańskiej. Taaffe przyrzekł, że zbada te żądania.

Wiednia 1. czerwca. Danajewski i Gantsch otrzymają wkrótce godność baronowską w skutek swoich orzędów.

Petersburg 1. czerwca. W kopalniach węgla południowo-rosyjskiego towarzystwa górniczego w okręgu Bachmic wybuchła zmowa. Liczba strajkujących zwiększyła się skutkiem zastanowienia pracy w sąsiednich kopalniach węgla i doszła do 1900 osób.

Belgrad 1. czerwca. Reprezentant Rosji Persiani obchodził dziś dwudziestoltni jubileusz swej działalności dyplomatycznej. Od 19 lat Persiani jest w Belgradzie. Na uroczystość jubileusza urządzono wielki obiad dworski, na który zaproszono całe ciało dyplomatyczne i wszystkich ministrów.

Gdańsk 1. czerwca. W procesie socjalistycznym przeciw 26 podąsądnym, ogłoszono wyrok. Za udział w tajnych stowarzyszeniach zasądzono trzech — między tymi ich przywódzcę Jockema, na więzienie dwumiesięczne, trzech na sześciotygodniowy, a resztę na jednodniowy areszt.

Grat 1. czerwca. Z magazynów materiałów wybuchowych (służących do wysadzania) w Hrasznicy, skradziono znowu znaczną ilość janitu. Przepuszczają, że kradzież tę popełnili anarchiści. Od krótkiego czasu jest to już piątą kradzież materiałów wybuchowych w Styrii.

Rzym 1. czerwca. Arobyiskup florencki prowadzi rokowania względem pojedynania między papieżem a królem.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiednia 1. czerwca. Książę Luitpold, rejent bawarski, odjechał dziś wieczorem do Monachium. Przed wyjazdem złożył wizyty poezgalne cesarzowi i członkom rodziny cesarskiej, które to wizyty zostały natychmiast odwzajemnione. Od oficjalnego pogoenania wyprosił się książę rejent, dlatego też zjawił się na dworcu tylko personal poselstwa bawarskiego.

Paryż 1. czerwca. W czasie rozpraw Izby nad interpelacją, oświadczyl Rouvier, że gabinet zamierza rządzić, opierając się na stronniwie republikańskim i że zredukujc wydatki o 60 milionów franków.

Minister wojny oświadcza, że jest bezwarunkowym zwolennikiem trzyletniej służby wojskowej, jako też równości tej służby dla seminarystów, nauczycieli i w ogóle dla wszystkich. Ubolewa on nad tem, że niedostateczność warunków pokojowych wymaga powiększenia efektywnego stanu kompanij, z równoczesnym zmniejszeniem liczby tychże kompanij.

Zaproponowany porządek dzienny z wyrażeniem wotum nienności dla rządu, został odczytany 285 głosami przeciw 189, poczem przyjęto zwykły porządek dzienny.

Według zdania deputowanych z prawicy, głosowało tylko 130 z ich grona przeciw wotum nienności; rząd miałby zatem czysto 11 głosów republikańskiej większości.

Paryż 1. czerwca. W rozkazie dziennym zaznacza minister wojny, Ferron, wskazując na wzrastającą codziennie siłę i bitność armij państw sąsiednich, potrzebe ustawicznego postępu na polu wzmocnienia obronnych sił Francji i republiki.

W Izbie została odczytana deklaracja gabinetu, zapowiadająca natychmiastowe przystąpienie do reform, które spowodowały ostatnie przesilenie gabinetowe. W rzedzie tychże stoi reforma budżetowa na pierwszym miejscu. Następnie oświadcza gabinet, że wnioski w sprawach wojskowych postawione są na porządku dziennym. Rząd jest gotów do wzięcia udziału w rozprawach. Polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie; będzie ona i nadal równie rozsądną i stanowczą. Przygotowania do wystawy paryskiej będą prowadzone z podwójnym zapalem Rząd odwołuje się do wszystkich republikańców i patriotów, żądając poparcia jego programu, mającego na celu pracę i uspokojenie umysłów.

Odczytanie tej deklaracji przyjęło centrum Izby oklaskami, lewica zaś częstemi przerywaniami.

Radykalna lewica wnosi interpelację do rządu i żąda bliższego określenia programu. Rouvier przyjmuje bezwzględnie rozpoczęcie rozpraw, poczem na tegoż żądanie przechodzi Izba nad interpelacją do zwykłego porządku dziennego 384 głosami przeciw 158.

Paryż 1. czerwca. Boulanger zdał wczoraj Ferronowi agendy ministerstwa i dziś przed południem opuścił Paryż.

Paryż 1. czerwca. Senat przyjął zycieliwie deklarację ministerstwa i odroczył ją do czwartku.

Katania 1. czerwca. Nastąpił tu wybuch centralnego krateru Etny, z którego wydobywa się dym i popiół. Siła wylachu zdaje się potęgować.

Paryż 1. czerwca. Dzienniki radykalne wznawiają wypowiedzenie wojny nowemu gabinetowi. Niezawista i umiarkowana prasa będzie oczekiwać czynów tegoż gabinetu, konserwatywnie zaś pisma spodziewają się wyciągnąć korzyść z rozterki pomiędzy radykałami i oportunistami.

Bruksela 1. czerwca. Wczoraj wieczorem przeciągano przez miasto kilka socjalistycznych grup, przyczem przyszło do starcia z policją. Kilka osób aresztowano.

Petersburg 1. czerwca. Niemiecka „Petersburger Zig.“ donosi, że w sprawie projektu opodatkowania dzienników zagranicznych, postanowiła Rada Państwa podwyższyć dotychczasowy półroczny podatek od tych dzienników z 5 na 10 rs.

Hamburg 1. czerwca. Wielki pożar zniszczył wczoraj wieczorem sześć pontonów (szop) portowych; oprócz tego zgoryżał staki angielskie „City of Dortmund“, „Gladiator“ i kilka innych. O godzinie 1 po północy zwał się pożar stnionym. Szkoła wynosi kilka milionów.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1. czerwca. (Z listy bandlowej.)

I. Akcje za sztukę.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k., Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a., etc.

II. Listy zastawne za 100 zł.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Banku hipotecznego galicyjskiego 6%, Gal. ziem. 5%, etc.

III. Listy dłużne za 100 zł.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Gal. Z. kred. wloś. w likw. (d. 6 pr.) 3%, Gal. Z. kred. wloś. (d. 5%) 2 1/2%, etc.

IV. Obligacji za 100 zł.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Indemnizacyjne galicyjskie 5% m. h., Kom. banku krajowego 5% w. a. i em., etc.

V. Losy.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Losy miasta Krakowa, Losy miasta Stanisławowa, etc.

VI. Monety.

Table with 2 columns: Name of security and Price. Includes items like Dukat holenderski, Dukat cesarski, etc.

Wiednia 1. czerwca. Słowiańscy posłowie przedłożyli, za zgodą wykonawczego komitetu prawicy, hr. Taaffe'emu memorandum, żądający zakazania słowiańskich szkół ludowych w Karyntji, słowiańskich paratelek w gimnazjach i szkołach przemysłowych w Krainie, Gorycji, Tryście i Istrii, tudzież wykończenia kolei dolno-krańskiej. Taaffe przyrzekł, że zbada te żądania.

Wiednia 1. czerwca. Danajewski i Gantsch otrzymają wkrótce godność baronowską w skutek swoich orzędów.

Petersburg 1. czerwca. W kopalniach węgla południowo-rosyjskiego towarzystwa górniczego w okręgu Bachmic wybuchła zmowa. Liczba strajkujących zwiększyła się skutkiem zastanowienia pracy w sąsiednich kopalniach węgla i doszła do 1900 osób.

Belgrad 1. czerwca. Reprezentant Rosji Persiani obchodził dziś dwudziestoltni jubileusz swej działalności dyplomatycznej. Od 19 lat Persiani jest w Belgradzie. Na uroczystość jubileusza urządzono wielki obiad dworski, na który zaproszono całe ciało dyplomatyczne i wszystkich ministrów.

Gdańsk 1. czerwca. W procesie socjalistycznym przeciw 26 podąsądnym, ogłoszono wyrok. Za udział w tajnych stowarzyszeniach zasądzono trzech — między tymi ich przywódzcę Jockema, na więzienie dwumiesięczne, trzech na sześciotygodniowy, a resztę na jednodniowy areszt.

Grat 1. czerwca. Z magazynów materiałów wybuchowych (służących do wysadzania) w Hrasznicy, skradziono znowu znaczną ilość janitu. Przepuszczają, że kradzież tę popełnili anarchiści. Od krótkiego czasu jest to już piątą kradzież materiałów wybuchowych w Styrii.

Rzym 1. czerwca. Arobyiskup florencki prowadzi rokowania względem pojedynania między papieżem a królem.

Wszech nauk lekarskich Dr. A. GONKA po odbyciu specjalnych studiów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie otworzył Atelier dentystyczne przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9-1 i od 3-5. Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokałn lub gazem rozweslającym (Luistgas). Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

Wszech nauk lekarskich Dr. K. KADEN lekarz chorób dzieci mieszka w Lwowie, ulica Sykstuska l. 8. Ordynuje od godz. 3-4 popoł. Na czas pobytu JCM. arcyksięcia Rudolfa we Lwowie a na żądanie i na dłużej, począwszy od 1. lipca br. do wynajęcia, w śródmieściu, frontowe, wykwinicie umeblowane mieszkanie, składające się z salonu i dwóch pokoi, wraz z pościelą, oświetleniem i usługą. Fortepian do dyspozycji. Blizsza wiadomość w administracji Gasety Narodowej.

Ukończony prawnik, z początkującą nawet praktyką znajdzie umieszczenie jako konceptyst notarialny pod bardzo korzystnymi warunkami. Blizszej wiadomości zacerpnąć można w biurze Towarzystwa Bratniej Pom. słuchaczów wszechniy lwowskiej, Rynek l. 10. między godzinami od 12-1 i 2-3.

Obfitująca w lithion i kwas borowy szozawa SALVATOR niezawierająca w sobie żelaza, najczystsza dyetyetyczna woda, szczególnie przeciw kataralnemu zapaleniu organów oddechowych i trawienia, specyficznym przeciw goścowi, cierpieniom nerek i pecherza. — Do nabycia w handlach wod mineralnych i wielu aptekach. Dyrekcja źródeł Salvator w Preszowie. Główne składy w apt. pp. Mikolaseha i A. Sklepiskiego we Lwowie.

MATTONI'S GIESSHÜBLER najobficiej skalkozona woda mineralna SZCZAWIOWA napój oszezwiający siłowy, skutecznym bardzo na kazeł w chorobach zrył katarach żołądka i pecherza. Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiednia.

C. k. jeneralna Dyrekcja kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy od 1. czerwca 1887.

Table with 2 columns: Train name and Time. Includes items like Przejazd do Lwowa, 1 godz. 15 min. w nocy z Budapesztu, Ławoznego, Stryja, Chyrowa i Stanisławowa, etc.

Pociągi kolejowe.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Table with 2 columns: Direction and Time. Includes items like Ze Lwowa odchozą, Do Krakowa 10:44, Do Podwołoczysk 10:25, etc.

Table with 2 columns: Direction and Time. Includes items like Do Lwowa przychozą, Z Krakowa 9:21, Z Podwołoczysk 10:24, etc.

* Gwiazdka oznaczona pociągi popieszne. W obwodkach czarnych □ są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Skład farb i handel materiałów pod „Czarnym psem“ Józefa Hanke we Lwowie Rynek l. 3S we własnym domu poleca dla oszyczenia podłogi piękna, polyskującą i trwałą uznawaną powszechnie za najlepszą MASĘ WOSKOWĄ do zapuszczania podłóg i GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ do polyskania podłóg, która nadaje połysk i kolor za jednorazowym poścignięciem. Wszelkie gatunki szcotek.

Masę woskową utrzymującą na składzie: W Andrychowice p. A. Pukalski. W Bełżu p. J. Mitkowski. W Bieczu p. W. Domagalski. W Bochni p. J. Michnik. W Bóbrce p. M. Salz. W Bolechowice p. M. Gottesmann. W Borszczowie p. O. Armaty. W Bożowcach p. E. Zimet. W Brodach pp. Witkowski i Sp. W Brzeżanach p. B. Wrońska. W Bzeczcu p. J. Neumann. W Bursztynie p. F. Frankel. W Busku p. M. Goldhaber. W Brzozowie p. Maryniowa i Spk. W Cieszanowie p. S. Spjergel. W Chodorowie p. Oswald Paul. W Chorostkowie p. C. L. Press. W Czeruiowcach p. Ign. Schnirch. W Czortkowie p. A. Kostecki.

W Dębicy p. S. Serednicki. W Doliwie p. B. Tureltaub. W Drobovczu p. Teofil Jabłoński. W Gorlicach p. S. Muszyński. W Gródku p. A. Lippus. W Grybowie p. A. Muszyński. W Husiatynie p. L. Bermann. W Haliczu p. L. Süssholz. W Bożowcach p. J. Krasiński. W Jarosławiu p. O. Strassberg. W Jezierzanach p. M. Sternchuss. W Jusie pp. J. Pollak i Syn. W Krakowie p. H. Fritsch. W Krynicy p. A. Schultz. W Kaluszu Towarzystwo spożywcze. W Kołomyi p. St. Romanowicz. W Krasnym p. J. Rozański. W Kossowie p. M. Kamil. W Kamionce Strum. p. J. Sklenta. W Kolbuszowie p. Franc. Goldamer. W Kańczudze Towarzystwo spożywcze.

W Kętach p. M. Barysch. W Krośnie p. E. Stawicki. W Łańcucie p. J. Cetnarski. W Leżajsku p. S. Pomeranz. W Limanowej p. E. Rozwadowski. W Lisku p. R. Barański. W Lubaczowie p. H. Herzberg. W Łęczycy p. G. Danielewicz. W Makowie p. R. Turczyn. W Mielcu pp. J. Debicki i syn. W Mielnicy p. N. Weiselberger. W Monasterzyskach p. P. Dögl. W Myślenicach p. Wiktor Guttmann. W Nadwórnie p. J. Kisielowski. W Nisku p. Bron. Kasper. W Nowym Sączu p. J. Miller. W Olkuszu p. W. Olexy. W Oleszycach p. J. Kamiński. W Peceińskiem p. A. Jasinski. W Podhajcach p. J. Ziunta następcy. W Przemysłu p. M. Kozłowski.

W Przemysłu p. M. Krug. W Przeworsku p. W. Świtalski. W Podkaminieniu p. D. Reiser. W Pilźnie p. A. Seelenfreund. W Rudniku p. F. Chmielowski. W Rawie ruskiej p. E. Arbesbauer. W Rohatynie Narodna Torhovia. W Radomyślu p. H. Bartoszyński. W Ropczycach p. W. Kwiatkowski. W Rzeszowie p. E. G. Neugebauer. W Samborze p. B. Żutawski. W Sanoku Narodna Torhovia. W Sędziszowie p. L. Włodek. W Seredcu p. J. Dempniaka, wdowa. W Sienawie Towarzystwo spożywcze. W Skale p. J. H. Kohn. W Śniatynie p. E. Böhm. W Sokalu p. A. W. Grot. W Stanisławowie p. T. Szawinski. W Starym Sączu p. A. Essen.

W Starem mieście p. K. Zygmuntowicz. W Strypu pp. Lechicki i Kosterkiewicz. W Szczerzawie p. M. Ilnicki. W Szczurkowej p. Jan de Kepinski. W Tarnopolu p. K. Sochaniewicz. W Tarnowie pp. W. Müldner i Sp. W Turku p. T. Scharrf. W Tlustem p. W. Budziszewski. W Turce p. W. Kuczyński. W Tarnopolu p. B. Stein. W Tumaczcu p. M. Habschmann. W Tarnobrzegu p. N. Giżyński. W Ustrzykach dolnych p. Wanda Rutkowska. W Wadowicach p. J. Pohl. W Zaleszczykach p. H. Sanocki. W Zbarażu p. J. Kadernocka. W Żółtkwi p. J. Olearczyk. W Złoczowie p. J. Kordecki. W Żywiecu p. A. Pawluszkiwicz.

